Cena zł. 6.—

PRZEGLĄD PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZY

Rok II. Kraków, 1 kwietnia 1946 Nr. 7

O etykę zawodową w rzemiośle

W przeżywanym obecnie okresie budowania Polski od podstaw i organizowania życia zarówno społecznego, jak i gospodarczego, w atmosferze wzajemnego zaufania i uzdrawiania stosunków — zwalczanie naleciałości okresu okupacyjnego, jakie występuje na każdym kroku we wszystkich dziedzinach, jest nakazem chwili.

Okupant, poza nieprawdopodobnymi stratami materialnymi, pozostawił nam spory balast strat moralnych. Wiemy dobrze, jakie chwyty i podejścia musiały być nieraz stosowane wobec drakońskich zarządzeń niemieckich, jak wszyscy wykręcali się wszelkimi sposobami, aby tylko przeżyć ten makabryczny okres. Niemniej, w wolnej Ojczyźnie, te sposoby bytowania, które siłą inercji utrzymały się po dziś dzień w społeczeństwie — muszą być radykalnie i stanowczo usunięte.

Najbardziej bezpośredni kontakt z odbiorcą prywatnym utrzymuje handel i rzemiosło, gdyż oni w pierwszym rzędzie zaspakajają najprymitywniejsze i najbardziej palące potrzeby ludności tak miejskiej, jak i wiejskiej, przeważnie gruntownie zniszczonej przez wojnę.

Kwestia cen, jak też i jakości artykułów spożywczych jest już częściowo uregulowana przez spółdzielnie spożywców, kooperatywy robotnicze i t. p. Handel uliczny w tej formie, w jakiej obecnie występuje, musi zniknąć w przyszłości, a tym samym najważniejsze źródło nieuczciwej konkurencji i zaopatrywania ludności w wątpliwego pochodzenia towar — zostanie usunięte z rynku.

Inaczej zupełnie przedstawia się sprawa w rzemiośle. Z pracy rzemieślniczej ludność korzystać będzie stale, a kwestia zreglamentowania i ścisłej kontroli produkcji rzemieślniczej jest dość trudna. Odbiorca prywatny, nie będąc fachowcem i często w dobrej wierze przyjmuje wykonaną robotę, która obecnie dość często pozostawia wiele do życzenia. Niestety, ostatnio słyszy się utyskiwania na opieszałe nieterminowe lub co gorsza — niedbałe wykonywanie robót, nawet przez cechowych i wysoko kwalifikowanych rzemieślników. Niepunktualnością też grzeszy jeszcze wielu rzemieślników.

Niesumienność natomiast jest wytworem wojny. Obydwie te wady nieprzychylnie nieraz usposabiają społeczeństwo do rzemiosła, które ma takie piękne, o historycznej doniosłości, tradycje i zawsze chlubnie wypisywało się w kartach naszego kraju.

Tempo życia, nowoczesna organizacja pracy i wymagania chwili, jak również z drugiej strony konkurencja fabrycznej produkcji, standaryzowanej i tańszej — niepunktualność wyrugują całkowicie i rzemieślnik dobrze rozumiejący swój interes, jak również pragnący wnieść swój wkład pracy w odbudowę kraju, będzie się niewątpliwie starał o terminowe wykonanie zamówień.

Poruszając zagadnienia etyki zawodowej w rzemiośle, ma się na myśli właśnie w pierwszym rzędzie niesumienność w wykonaniu roboty i popularnie zwane partactwo — narażające na szwank dobre imię rzetelnych i będących na poziomie zawodowym i etycznym — rzemieślników.

W dużej mierze, poza naleciałościami wojennymi odgrywa i odgrywało zawsze dużą rolę nielegalne rzemiosło. Jest to zagadnienie, nękające stale organizacje i instytucje rzemieślnicze. Zagadnienie, jak dotychczas nie rozwiązane definitywnie i stwarzające stale poważne kłopoty zarówno władzom, jak i samym rzemieślnikom.

Jednym z objawów wojennych jest stosunkowo duża ilość osób, które z tych czy z innych względów zmieniły swój zawód w czasie okupacji i obecnie wykonują w dalszym ciągu swe zajęcie „wojenne" — nie mając kwalifikacyj zawodowych i uprawnień na prowadzenie takiego przedsiębiorstwa. Poza handlem, ulubionym dodatkowym lub głównym zajęciem Polaka w czasie okupacji, duża ilość osób przerzuciła się na wykonywanie pracy rzemieślniczej. To są „nielegalni", których trzeba ujawniać i zmuszać do poddania wymogom prawa przemysłowego.

Walka z nielegalnym rzemiosłem i obniżaniem poziomu produkcji jest dość trudna. Trudno żądać od korzystającego z usług rzemieślniczych, sprawdzania czy dany rzemieślnik ma prawo wykonywania rzemiosła i przez swoją przynależność do Cechu da rękojmię dokładnego wykonania zamówienia. Odbiorcę pociąga niższa cena, niż w zakładzie rejestrowanym, który musi płacić podatki i to dość wysokie oraz ponosić wszelkie świadczenia. Natomiast można żądać od odnośnych instytucyj rzemieślniczych, aby, przez przeprowadzenie lustracji i kontroli, nielegalnych rzemieślników czy też chałupników ujawniać i legalizować.

Słyszy się często, co już jest zupełnie niewybaczalne, skargi na partactwo i kwalifikowanych rzemieślników. To jest wysoce kompromitujące i da się tylko tłumaczyć przyzwyczajeniami z czasów okupacji.

Ciężkie są dziś warunki bytowania; wszyscy ograniczamy się na każdym kroku, trudno o surowce, o dobry gatunek tychże, trudno wykonać robotę po cenach dostosowanych do możliwości płatniczych konsumenta przy jednocześnie wysokich cenach rynkowych materiałów i narzędzi.

To jest sytuacja, którą wszyscy znamy i nikt tego nie neguje. Ale niech nikt nie zapomina, że można robotę wykonać nawet z gorszego materiału dokładnie i dobrze, a można też bardzo łatwo zepsuć najlepszy materiał rękami niesumiennego lub złego fachowca.

Nie można liczyć na to, że odbiorca, nieznający się na rzemiośle, przyjmie wykonaną robotę bezkrytycznie. Po pewnym czasie wychodzą usterki na jaw i drugi raz na pewno z takiej pracy nie skorzysta, a opinię wyda złą całemu rzemiosłu. Dziś jesteśmy wszyscy za biedni na to, aby ciężko zarobione pieniądze wydawać na źle uszyte ubranie czy buty, źle postawiony piec i t. p.

Podniesienia etyki zawodowej w rzemiośle domagają się nie tylko od-

biorcy i instytucje rzemieślnicze, ale i ten odsetek prawdziwie kwalifikowanych zawodowo i moralnie rzemieślników, którym dobre imię rzemiosła leży na sercu, którzy mając na względzie interes ogółu i własny, chcą utrzymać na właściwym poziomie produkcję rzemieślniczą.

Piękne pole do popisu dla Cechów i Zw. Zaw. pracowników rzemieślniczych. Walka bezwzględna z partactwem i nielegalnym rzemiosłem. Mistrzowie, a więc ci, którzy mają wyłączne prawo kształcenia młodzieży rzemieślniczej, biorą na siebie wielką odpowiedzialność za poziom nie tylko fachowy, ale i etyczny rzemiosła polskiego. Muszą świecić swym wychowankom przykładem i zdać potem rachunek przed społeczeństwem.

Rzemiosło musi sobie zdawać sprawę z tego, jaką rolę zaszczytną przypadło mu odegrać na odcinku gospodarczym w dziele odbudowy kraju. Tej roli może się podjąć tylko rzemieślnik — nie tylko dobry fachowiec, a i człowiek o wysokich wartościach moralnych.

Z. Andrzejewski

Dzierżawa i wykup warsztatów mienia opuszczonego i porzuconego w Łodzi

Przedwojenna Łódź i jej okręg, to olbrzymi stan posiadania warsztatów, wypracowanych ręką rzemieślnika. Około 25% ludności województwa łódzkiego żyła z tętniących życiem placówek rzemieślniczych. To co osiągnięto z takim nakładem pracy i trudu, okupant przekreślił i wywrócił jednym pociągnięciem swej brutalnej pięści.

Najlepsze siły polskiego rzemieślnika zostały wymęczone i wymordowane, o czym świadczy zbierany w tej chwili przez Izbę olbrzymi materiał wśród cechów, reszta zaś została z minimalnymi wyjątkami wywieziona na roboty lub wysiedlona. Został gdzieniegdzie ukryty maleńki jakiś warsztacik, stukał gdzieś słabo młotek szewski; pozostały w Łodzi polski rzemieślnik nie dawał za wygraną i przerabiał zdobyty z narażeniem życia towar. Okrutniej jeszcze obszedł się okupant z licznym rzemiosłem żydowskim które niemal bez wyjątku zniszczył.

Pozostałe po Polakach i Żydach urządzenia warsztatowe, narzędzia i zapasy okupant albo powywoził albo połączył w najrożniejszy sposób w rozwijających się niemieckich zakładach.

Po sześciu prawie latach szybko poczęli wracać łodzianie, a wśród nich szereg pozostałych przy życiu rzemieślników. Większość z nich nie znalazła swych warsztatów, ani nawet nie dowiedziała się co się z nimi stało. Warsztaty były przeważnie splądrowane, stały otworem i narażone były na zniszczenia. Władze wyraźnie żądały „Łódź musi zadymić, fabryki i warsztaty muszą ruszyć". Był to luty 1945 roku. Izba składała się z paru osób; przybył wreszcie dawny dyrektor i kilku przedwojennych pracowników. Rzemieślnicy powoli zaczęli zaglądać do Izby — o cechach jeszcze nie było mowy.

Wiele zadań stanęło odrazu przed łódzkim rzemiosłem: organizować cechy, szkolić przerzedzone kadry rzemieślników i dokształcać; niewątpliwie jednak naczelnym zadaniem było spełnić zlecenie władz — uruchomić warsztaty.

Trudne to było zadanie, gdyż aparat urzędniczy dopiero się montował, a cechy były w zarodku. Pierwszym obowiązkiem było nie kusić zdemoralizowanej wojną ludności otwartymi drzwiami warsztatów. Należało je jak najszybciej wszystkie spisać i powierzyć czyjejś opiece. Nie było jeszcze ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych, nie było Tymczasowego Zarządu Państwowego z jego aparatem i nie było jeszcze wielu, wielu urzędów, ustaw i okólników. Problemy wysuwane przez życie trzebą było samemu rozgryźć i przedłożyć jak najkrócej u zawalonych tysiącem zadań naraz, organizujących się władz, uzyskać ich aprobatę i realizować w terenie.

Ciężko było wytłumaczyć rzemieślnikowi, którego warsztat został wywieziony, że zakład, który objął jako tymczasowy kierownik, nie będzie mu dany tytułem rekompensaty. Nie sposób opisać wszystkich trudności, jakie trzeba było pokonać, aby zakłady powierzyć właściwym ludziom, aby rozdzielić, powstające do dyspozycji placówki, między powracających i zniszczonych Łodzian, spalonych Warszawian i szukających przystani repatriantów. Ile tygodni ciężkiej pracy upłynęło nim ustalono wreszcie z miejscowymi władzami odpowiednią procedurę przejmowania warsztatów przez tymczasowych kierowników — procedurę, któraby odpowiednio zabezpieczyła powierzone mienie i stawiała możliwie jasną sytuację rzemieślnikowi wchodzącemu do zakładu, pozwalając mu go uruchomić. Zagadnienie tymczasowego kierownika w rzemiośle znów nastręczało wiele trudności i kłopotów. Władze mające dużo trudności z poczynieniem wkładów przy uruchomieniu przemysłu w Łodzi — nie mogły dać rzemieślnikowi żadnej pomocy na przeprowadzenie chociaż małego, potrzebnego, niemal w każdym warsztacie remontu i pierwszej pomocy finansowej na wypłacenie pierwszej tygodniówki pracownikom. Zaczął zaś każdy z gotówką 250.— zł w kieszeni. Po długich tygodniach dyskusyj uznano wreszcie odrębność sytuacji rzemieślnika, który uruchomił zakład własnym nakładem sił, gotówki i zapasów od kierownika zakładu przemysłowego, który wszystko otrzymał od państwa. Uznano, iż rzemieślnik musi się rozliczyć jedynie z remanentu towarowego i odpowiada za powierzony mu inwentarz.

Sytuacja taka w rzemiośle była mimo wszystko niezdrowa gospodarczo, a niepewność co do przyszłości wpłynęła hamująco na pracę warsztatów tak zwanych poniemieckich.

W długi czas dopiero po wprowadzeniu ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych zaczął Tymczasowy Zarząd Państwowy realizować oddawna wysuwane przez Izbę postulaty co do stabilizacji na odcinku rzemiosła przez sprecyzowanie sytuacji rzemieślnika pracującego w powierzonym mu warsztacie.

W końcu lata 1945 r. zaczął T. Z. P. zawierać pierwsze umowy dzierżawne co do warsztatów, stanowiących mienie opuszczone.

Sprawa dzierżaw wymagała przepracowania wielu zasadniczych zagadnień ważnych z punktu widzenia gospodarczego, jak czas trwania dzierżawy i wysokość tenuty dzierżawnej. Wiele zakładów rzemieślniczych w Łodzi było atrakcyjnych i posiadało licznych reflektantów jedynie ze względu na wartość samego lokalu przy zupełnym nieraz braku istotnego urządzenia. Zakłady te zaś wymagały olbrzymich wkładów dla uruchomienia ich. W takich wypadkach słusznie byłoby wyznaczyć niską tenutę przy możliwie długim okresie dzierżawy. Wszystkie te momenty były tematem obrad i rozmów Izby z T. Z. P., który stwierdzić to trzeba współpracował i współpracuje na odcinku rzemiosła do tej pory jak najściślej z Izbą.

Ostatni rozdział naszego zagadnienia — to warsztaty będące majątkiem porzuconym. Uchwalony już dekret ustala, iż majątek taki jest własnością państwa. Państwo zatem jako właściciel może majątek taki zbywać. Dekret ten umożliwia załatwienie spraw większości warsztatów pozostałych w Łodzi po ucieczce okupanta, w sposób najbardziej wskazany gospodarczo o ile chodzi o gospodarkę w rzemiośle t. j. przejęcie ich na własność przez rzemieślnika tytułem kupna.

O ile bowiem można dyskutować na temat nawet jeszcze średniego przemysłu, to zagadnienie rzemiosła

odpowiada własności ziemi w rękach chłopa. Tak chłop jak i rzemieślnik wypracowali sobie swój odcinek pracy wiekowym znojem. Niejednokrotnie warsztat taki pochłania i ślubne ubranie rzemieślnika czy drogie sercu obrączki. Warsztat bowiem, to najukochańsze dziecko rzemieślnika, który po ugruntowaniu swej sytuacji w warsztacie, ostatni grosz i niejedną kroplę potu poświęci, by zakład swój podnieść i rozbudować. Silne, liczne rzemiosło, to mocna podbudowa dla przemysłu, to ugruntowanie stosunków gospodarczych w państwie.

T. S.

Praca dla 50 tys. rzemieślników na Dolnym Śląsku

Działalność Izby Rzemieślniczej w Wrocławiu na odcinku prowadzonej akcji osiedleńczej.

Izba Rzemieślnicza w Wrocławiu od momentu rozpoczęcia swej działalności 6 sierpnia 1945 r. zajmuje się stale sprawami osiedleńczymi, uważając nasiedlenie i zagospodarowanie rzemiosłem Ziem Województwa Dolno-Śląskiego za swe programowe zadanie.

Ze sprawozdań b. niemieckich Izb Rzemieślniczych w Wrocławiu i Legnicy z 1939 r. wynika, że na obecnym terytorium Województwa Dolno-Śląskiego było ogółem ponad 65 tys. warsztatów i zakładów rzemieślniczych. Podczas wojny władze niemieckie przeprowadziły na tym terenie kumulację niektórych warsztatów i zakładów w celu jak najszybszego wykorzystania potencjału produkcyjnego rzemiosła dla potrzeb wojennych.

Jakkolwiek nie posiadamy dotychczas żadnych ścisłych informacji w tej sprawie, uznać należy, że liczba warsztatów samoistnych została zmniejszona do około 30.000. Z tej ilości możemy przyjąć tylko połowę, a to ze względu na dokonane zniszczenia wojenne, jak i zniknięcie setek warsztatów rzemieślniczych w okresie po zakończeniu działań wojennych przez szaber i demontowanie warsztatów i urządzeń rzemieślniczych przez ludność niemiecką. Wobec tego Izba Rzemieślnicza przyjmuje, że warsztatów rzemieślniczych na terenie całego Województwa zostało około 15 tys., z tego przejętych już przez Polaków jest około 8 tys., zatrudniających 20 tys. osób.

Tak więc do objęcia jest jeszcze 7 tys. warsztatów przez ok. 15 tysięcy samoistnych rzemieślników.

Jeżeli chodzi o pracowników istnieją bardzo duże możliwości ich osiedlenia się w związku z prowadzoną obecnie przez Izbę akcją wysiedlania Niemców. Dla przykładu podamy, że rzemiosło polskie w Wrocławiu i Jeleniej Górze zatrudnia 60% Niemców, Wałbrzych 80%, Kładzko 85%, Bystrzyca 90%, a w niektórych powiatach północno-zach. rzemiosło zatrudnia nawet 95% Niemców.

W niektórych zawodach, jak np. budowlanych (mularstwo, ciesielstwo, malarstwo), rzemiosło tutaj osiadłe jest prawie, że zupełnie pozbawione pracowników fachowych, Polaków, a w ogóle jest niewielu mistrzów — przedsiębiorców budowlanych. Dlatego też należy powitać z zadowoleniem zdrową inicjatywę Cechu Rzemiosł Budowlanych we Wrocławiu, który wystąpił do Okręgowej Komisji Zw. Zawod. o kierowanie do cechu robotników budowlanych dla odbycia kursów budowlanych.

Cyfra 35 tys. pracowników z różnych rodzajów rzemiosła jest przypuszczalnie dość ścisła. Tak więc Województwo Dolno-Śląskie **może dać pracę i chleb 15 tys. samoistnym rzemieślnikom, 50 tys. pracowników,** co łącznie z rodzinami wyniesie ok. 200 tysięcy osób, żyjących z rzemiosła. Dla potrzeb rzemieślników przyjeżdżających, Izba Wrocławska uruchomiła hotel i stołówkę. Każdy rzemieślnik samodzielny, jak i pracownik, jeśli przyjadą na Dolny Śląsk w szczerych zamiarach osiedleńczych, otrzymają wszelką możliwą pomoc Izby — warsztat, mieszkanie, kartki żywnościowe I kategorii.

Izba Rzemieślnicza spodziewa się w najbliższych tygodniach masowego zapowiedzianego napływu naszych rodaków zza Bugu, oraz Warszawiaków, jak również kupców i rzemieślników polskich z Francji i Węgier.

Nowe kursy doskonalenia zawodowego

W Instytucie Rzemieślniczo-Przemysłowym w Krakowie odbędą się wkrótce kursy:

Kurs introligatorski — urządzony na wyższym poziomie, obejmowałby ćwiczenia praktyczne i rysunki o łącznej sumie 100 godzin. Do programu ćwiczeń praktycznych weszłyby: ogólna technika opraw, reperacja i konserwacja starych (o charakterze zabytkowym) książek — złocenie ręczne i maszynowe — wykonywanie papierów klajstrowych i t. p.

Kurs ten rozpocząłby się w połowie bieżącego miesiąca i trwałby 2 miesiące z tym, że lekcje odbywałyby się 4 razy w tygodniu po 3 godziny dziennie w godzinach popołudniowych.

Kurs stolarski — obejmowałby rysunki zawodowe, obróbkę na maszynach stolarskich, oraz dla chętnych, którzyby chcieli przeszkolić się w naprawie i konserwacji mebli antycznych, zostałby przeprowadzony specjalny kurs.

Co do kursu dla mechaników filmowych i operatorów Dyrekcja Instytutu zawiadamia, że Kinofikacja przy współudziale Instytutu urządziła 5-cio miesięczny kurs operatorów filmowych, który został zakończony w czerwcu ub. r. Następny taki kurs może Instytut urządzić po porozumieniu się z odpowiednimi władzami.

Sprawa kursu dla radiomechaników przedstawia się następująco: kurs 6-cio miesięczny radiomechaniczny urządzony w Instytucie rozpoczął się w listopadzie ub. r. i trwa obecnie; po zakończeniu tego kursu (w kwietniu) uczestnicy będą mogli zapisać się na następny wyższy kurs który potrwa około 4-ch miesięcy. Równocześnie będzie się przyjmowało wpisy na kurs radiomechaniczny dla początkujących. Wykładowcami i Instruktorami na kursie radiomechanicznym są siły fachowe z Polskiego Radia.

Poświęcenie sztandaru Cechu rzem. w Skawinie

W Skawinie odbyło się poświęcenie sztandaru Cechu Rzemieślniczego. Uroczystość zgromadziła wszystkich członków Cechu wraz z rodzinami i zaproszonymi gośćmi. Nowy sztandar w towarzystwie sztandaru „Sokoła" i Straży Pożarnej zaniesiono w pochodzie do kościoła parafialnego, gdzie proboszcz ksiądz dr Buchała dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił podniosłe kazanie.

Po uroczystym nabożeństwie w gmachu „Sokoła" odbyła się akademia, którą zagaił prezes Cechu Sikorski, mistrz rzeźnicki witając gości i członków. Piękne przemówienie uzasadniające obecną ważną pozycję rzemiosła w ustroju gospod. Polski wygłosił starosta Wojakowski, które zakończył życzeniem rozwoju Cechu skawińskiego. Imieniem niemogącego przybyć Prezesa Izby Rzem. Tadeusza Kozłowskiego i imieniem Pow. Zw. Cechów Rzem. w Krakowie przemawiał Prezes Jerzy Długoszewski. Po przemówieniach odbyło się wbijanie gwoździ przez zaproszonych gości i członków Cechu.

Walne Zebranie rzemiosła tarnogórskiego

Zjazd Rzemiosła pow. Tarnogórskiego, odbędzie się dnia 7-go kwietnia br. w Tarnowskich Górach w lokalu „Wielko-Polanki", przy ulicy Zamkowej 10. Przed południem odbędzie się oficjalna część, a popołudniu właściwe obrady zebrania.

Wynik konkursu
na projekt dyplomu mistrzowskiego

W lokalu Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. św. Anny 9, odbyło się posiedzenie Sądu konkursowego w sprawie projektu na dyplom mistrzowski, ogłoszonego przez Izbę Rzemieślniczą w Krakowie.

W skład sądu wchodzili jako przedstawiciele władz: wicewojewoda krakowski inż. Kulesza, wiceprezydent m. Krakowa inż. Tor, naczelnik Wydziału Przemysł. mgr Ochab St., dalej przedstawiciele Izby Rzemieślniczej z prezesem Tadeuszem Kozłowskim, oraz przedstawiciele sztuki: art. grafik Witold Chomicz, prof. Państw. Instytutu Sztuk Plast., art. grafik Jerzy Karolak, czł. Związku P. Art. Plast., art. malarz Julian Siemion-Siemieński, referent artyst.

Ogółem nadesłano w terminie zakreślonym 23 prac.

W drodze eliminacyjnego przeglądu przez Sąd Konkursowy, wybrano z pośród wszystkich nadesłanych projektów 3 prace jako nadające się do realizacji, odpowiadające warunkom konkursu i jednogłośnie uchwalono:

I. nagrodę w sumie zł 8.000 otrzymuje praca opatrzona godłem „Karo" z zastrzeżeniem przez Sąd uzupełnienia w projekcie.

Poza tym uchwałą Zarządu Izby Rzemieślniczej ustanowiono dodatkowo jeszcze dwie nagrody: jedną w wysokości 4.000 zł, drugą 2.000 zł, a poza tym zakupiono jeden projekt dyplomu za kwotę 2.000 zł.

Sąd Konkursowy jednogłośnie postanowił przyznać:

II. nagrodę w sumie zł 4.000 pracy opatrzonej godłem „Artur" i pracę tę przyjąć jako projekt dyplomu „czeladniczego" z zastrzeżeniem uzupełnienia.

III. nagrodę „Pocieszenia" w sumie 2.000 zł przyznać pracy opatrzonej godłem „Miraż".

Po otwarciu kopert okazało się, że I-szą nagrodę otrzymała Orłowska Maria, stud. Państw. Inst. Sztuk Pl., Kraków — godło „Karo".

II-gą nagrodę otrzymał Józef Kaczmarczyk, Państw. Inst. Sztuk Plast. Kraków, za pracę opatrzoną godłem „Artur".

III-cią nagrodę „Pocieszenia" otrzymał Zbigniew Rychlicki, stud. Wydziału Grafiki Państw. Inst. Pl., Kraków, za pracę opatrzoną godłem „Miraż".

Ponadto przedstawiciele Izby i Rzemiosła zakupili pracę opatrzoną godłem „Przyłbica", której autorem jest Henryk Starzyński, Kraków.

Reasumując, ogólnie Sąd Konkursowy stwierdza, że poziom nadesłanych projektów, za wyjątkiem 2 prac jest zadowalający. Biorąc jednak pod uwagę Kraków jako ośrodek sztuki w Polsce i największe skupienie artystów plastyków — zauważyć trzeba stosunkowo małe ilościowo obesłanie konkursu mimo odpowiedniego zareklamowania przez Referat Art. Izby Rzem. za pośrednictwem prasy oraz Związków Art. Plastyków.

Uczczenie pracy dla dobra rzemiosła polskiego

Na pierwszem rocznem Zebraniu członków Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego w Wągrowcu, zamianowano członkiem honorowym Cechu Jana Stachowiaka, niestrudzonego, długoletniego działacza społecznego. Jako kierownik publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w Wągrowcu, przez 26 lat wychowawca młodzieży rzemieślniczej, doradca Cechu i Komisji egzaminacyjnej, położył wielkie zasługi dla dobra polskiego rzemiosła.

Rzemieślnicza Kasa Kredytowa w Krakowie

Krakowskie sfery rzemieślnicze przystąpiły do zorganizowania rzemieślniczej Kasy Kredytowej, Spółdzielni z ograniczoną odpowiedzialnością. Wkrótce będzie wybrany Komitet założycielski Spółdzielni i nawiąże pertraktacje w sprawie kredytów z Bankiem Związku Spółek Zarobkowych oraz zwoła zebranie rzemiosła dla wypowiedzenia się w tej sprawie.

Kredyty będzie Spółdzielnia rozprowadzać pomiędzy najbiedniejsze warsztaty, które nie posiadają hipotek,i mają trudności w uzyskaniu gotówki czy to na zakup surowca, czy też konieczne inwestycje w zakładzie.

Mgr. A. GORYWODA
Dyr. Izby Rzem. w Katowicach

Czym Szklarska Poręba może być dla polskiego rzemiosła

Długo to trwało, zanim w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach zapadła decyzja, by mimo chronicznego braku czasu skorzystać z uprzejmego zaproszenia Bratniej Izby we Wrocławiu do wzięcia udziału w uroczystości wprowadzenia pierwszego Zarządu Izby Rzemieślniczej we Wrocławiu w urząd przez Wojewodę wrocławskiego oraz obejrzenia na miejscu w Szklarskiej Porębie Domu Wypoczynkowego dla Rzemiosła.

Przesądziło sprawę uprzytomnienie sobie, że jakby nie było, mamy zaszczyt być dotąd z mocy decyzji Ministerstwa Przemysłu Izbą Protegującą w stosunku do niedawno powstałej Izby Wrocławskiej, czyli że mamy specjalne obowiązki.

Po załatwieniu najpilniejszych spraw w biurze w dniu uroczystości, ruszyliśmy naszym starym „Oplem", (który już u niejednego przedstawiciela innych Izb Rzemieślniczych wywołał mimowolne pytanie, „jak też Izba Katowicka może się nie wstydzić takiego grata"), by w chwili rozpoczęcia uroczystości być we Wrocławiu.

Godzinę spędziliśmy w Opolu, by załatwić kilka pilnych spraw w naszej Ekspozyturze i gdzie mieliśmy sposobność przekonać się, że listy, podpisane przez nas wczoraj w Katowicach nietylko już zdążyły przybyć na miejsce do Opola, ale już były w załatwieniu.

Do Wrocławia przybyliśmy około 14.30, to znaczy trochę później, niż zamierzaliśmy, ale jednak na czas, bo tuż po przybyciu Wojewody.

Uroczystość była naprawdę wzniosła zwłaszcza w chwili, kiedy wice prezes nowego Zarządu, Juszczak, znany działacz Związku Polaków w Niemczech, wspominał, jak to Polacy w Niemczech walczyli o swój byt narodowy. Uroczystość rozpoczął i zakończył prezes Lazar, który wspólnie z dyrektorem Izby, Mgr. Chmielewskim, dał jasny obraz osiągnięć i problemów tej młodej i borykającej się z powodzeniem z wielkimi trudnościami Izby. W końcu zaproszono gości na obiad w kawiarni „Savoy" na Placu Kościuszki, gdzie ostał się tylko jeden budynek, właśnie ten, w którym mieści się kawiarnia.

Obiad dał nam sposobność porozmawiania z obecnym Biskupem Wrocławskim, Ks. Dr. Milikiem, znanym nam dobrze z przed wojny z Katowic i minął w bardzo serdecznej i sympatycznej atmosferze.

W następnym dniu wyjechaliśmy do Szklarskiej Poręby przez Jelenią Górę, by zgodnie z programem zwiedzić tam poniemiecki Dom Wypoczynkowy Rzemiosła. Po licznych defektach opon dotarliśmy wreszcie pod wieczór do Jeleniej Góry, która naszym zdaniem powinna się nazywać chyba Jelenią Doliną, bo miasto schludne i nawet piękne a przede wszystkim zupełnie niezniszczone leży w dolinie, otoczonej wysokimi górami.

Do Szklarskiej Poręby dotarliśmy dopiero w następnym dniu rano. Auta, to znaczy nasze i auto Izby Wrocławskiej, dowiozły nas tylko do budynku Zarządu Miejskiego a potym

Skóra na naprawę obuwia dla robotników

Ministerstwo Przemysłu oraz Ministerstwo Aprowizacji i Handlu na wniosek Łódzkiej Okręgowej Komisji Zw. Zaw. zezwoliło na przydział skóry dla szewców, z przeznaczeniem na naprawę obuwia dla robotników, po cenach sztywnych. Rozdziałem 21.500 kg skóry zajmuje się Izba Rzemieślnicza, która otrzymała już część skóry dla prowincji, w tych dniach zaś otrzyma dla Łodzi. Ponieważ skóra ta ma być przeznaczona wyłącznie na naprawę obuwia po cenach sztywnych, nasunęła się konieczność zawarcia formalnej umowy pomiędzy Cechem Szewców i Cholewkarzy a Okręgową Komisją Związków Zawodowych.

Umowa została już zawarta. Cech Szewców i Cholewkarzy zobowiązuje się oddawać na rzecz „świata pracy" 50 roboczo-godzin na miesiąc. Dotyczy to wszystkich pracowników warsztatów szewskich i cholewkarskich, łącznie z właścicielem. Następnie umowa określa dokładnie ilość godzin potrzebnych na wykonanie każdego rodzaju naprawy, lub nowego obuwia, oraz ustala zapłatę za 1 roboczo-godzinę w wysokości 7 zł., jak również opłatę za dodatki szewskie. Do ceny skóry, dodatków i robocizny szewc ma prawo doliczyć 15% na koszty prowadzenia warsztatu, poza tym nie wolno mu na skórze zarabiać. Kontrolę nad tym sprawować będzie Komisja Społeczna, złożona z przedstawicieli Wojewódzkiego Związku Cechów Rzemiosł Skórzanych, Cechu Szewców i Cholewkarzy, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, oraz Izby Rzemieślniczej.

Na podstawie danych Wydziału Aprowizacji i Handlu Komisja Społeczna sporządzi spis przedsiębiorstw i instytucyj, otrzymujących kartki wyrównawcze „W", których pracownicy mają prawo do naprawy obuwia po cenach sztywnych. Zlecenia wydawane przez Komisję Społeczną szewcom i cholewkarzom mają pierwszeństwo przed zleceniami prywatnymi. Wzamian za świadczenia Cechu Szewców i Cholewkarzy, Okręgowa Komisja Zw. Zaw. interweniować będzie w Ministerstwie Przemysłu celem zobowiązania Centralnego Przemysłu Skórzanego, aby skóra komercyjna sprzedawana dotychczas na wolny rynek kupcom i pośrednikom, dostarczana była za pośrednictwem Izby Rzemieślniczej warsztatom szewskim, wykonującym świadczenia. Ponadto Cech otrzyma kartki żywnościowe II kat., ulgi tramwajowe, oraz ulgi w opłatach za zużycie prądu.

Wyłączenie pośrednictwa przy nabywaniu skóry przez szewców wpłynie na znaczną zniżkę cen obuwia. Spekulanci zarabiali bowiem na handlu skórą bajońskie sumy, szewc zaś, który musiał płacić tyle, ile od niego żądano, oskarżony bywał często o aspołeczne stanowisko.

Z przydzielonych dla województwa łódzkiego 21.500 kg skóry będzie około 80.000 par zelówek. Łódź otrzyma 16.125 kg skóry, co da 64.000 par zelówek. Poszczególne miasta woj. łódzkiego otrzymają skórę w następujących ilościach: Piotrków — 1.290 kg, Pabianice — 752,5 kg, Zgierz — 646 kg, Końskie — 430 kg, Wieluń — 430 kg, Ozorków — 322,5 kg, Zduńska Wola — 215 kg. Poza warsztatami szewskimi, rzemieślniczymi i spółdzielniami pracy, przydział skóry otrzymują 23 warsztaty szewskie zorganizowane przy większych fabrykach na terenie Łodzi.

(Ł.)

Sprawy uczniowskie

Urząd Zatrudnienia w Krakowie, ul. Lubelska 25, pok. 21 prosi usilnie, aby mistrzowie zatrudniający uczni zgłaszali Urzędowi Zatrudnienia każde wolne miejsce, celem usprawnienia akcji przydziału zgłaszających się do wym. Urzędu uczni.

Wyszedł z druku już trzeci z kolei (podwójny) okazały zeszyt dwutygodnika „Pracownik Stolicy", pisma poświęconego sprawom społeczno-samorządowym Stolicy. Zawiera żywą, aktualną i głęboką treść.

„Pracownik Stolicy" jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach Warszawy i na prowincji. Cena podwójnego numeru (str. 76) zł. 10. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Ratusz, Al. Jerozolimskie nr. 1, III. p., pokój nr. 332.

---

z powodu zbyt wielkiego śniegu trzeba było iść uciążliwą w tych warunkach lecz obfitującą w piękne widoki drogą do Domu Wypoczynkowego, odległego jeszcze o 3 km. Ponieważ ostatnio spędziliśmy dużo czasu na zebraniach i uroczystościach także w Jeleniej Górze w lokalach zadymionych, więc z większą niż zwykle przyjemnością wchłanialiśmy w siebie czyste, rześkie powietrze górskie.

Po godzinnej wędrówce stanęliśmy u celu. Dom zrobił na nas imponujące wrażenie. Budynek piękny, 3-piętrowy, przepięknie położony i choć budowany w 1914 r., zupełnie nowoczesny z centralnym ogrzewaniem, kuchnią gazową (gaz sprowadzany rurociągiem z odległego ca 80 km Wałbrzychu), pralnią elektryczno-gazową. Na piętrze piękne werandy, osobna jadalnia (prócz restauracji na parterze), czytelnia.

Pokoje gościnne, których jest 64 (112 łóżek gościnnych), duże, jasne, z bieżącą zimną i ciepłą wodą, umywalką, lustrem i t. p. Obszerne, centralnie ogrzewane, garaże na 10 samochodów. Do domu należy parcela wielkości około 1,5 ha, przeważnie zalesiona.

Dom, choć przez pewien czas gościł wojska, obecnie jest już zupełnie czysty i częściowo nawet umeblowany. Robi bardzo sympatyczne wrażenie właśnie swoją czystością, rozmachem, celowością, wynikającą z każdego szczegółu. Oglądamy wszystko dokładnie i w końcu jesteśmy naprawdę zachwyceni, tym bardziej, że nigdzie niema śladu swastyki, którą przecież w innych budynkach widzi się na każdym nieomal miejscu nawet na takich, gdzie zwykłe emblematy państwowe nie wiszą, które jednak dla swastyki widocznie przez samych hitlerowców zostały uznane za odpowiednie. Nawet emblemat rzemiosła niemieckiego, często tu spotykany, nie zawiera — rzecz szczególna — swastyki, co warto podkreślić, bo chyba nie brakowało jej w emblemacie żadnego innego zawodu w Niemczech hitlerowskich.

W końcu żałujemy jednej rzeczy, mianowicie, że tylko przedstawiciele naszej Izby prócz Izby Wrocławskiej wybrali się na zbadanie tak ważnej sprawy na miejscu, bo przedstawiciele Izby Bydgoskiej, choć na uroczystości we Wrocławiu byli obecni, to jednak nie mieli możności wyjechać z nami do Szklarskiej Poręby — Pisarzowca Górnego, jak się obecnie po zmianie nazywa.

Staje się dla nas wszystkich jasnym, że dopiero takie warunki wypoczynku należy uważać za godne człowieka pracy jakim jest każdy rzemieślnik. Jest niewątpliwie wielką zasługą Izby Wrocławskiej, że zdążyła dom ten zabezpieczyć dla celów rzemiosła, bo apetyty były ze wszechstron bardzo wielkie. Niestety, zabezpieczenie tego domu nie wystarcza. Dom ten trzeba urządzić. Brakuje mebli, pościeli. Sama Izba Wrocławska zadaniom tym nie sprosta. Izba Katowicka postanowiła urządzić dla swoich celów 10 pokoi. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby i inne Izby albo raczej wszystkie Izby tym wspaniałym domem się zainteresowały i pomogły do oddania go w najbliższym czasie na użytek rzemieślników, pragnących wypoczynku i pragnących zapoznać się z Ziemiami Zachodnimi.

Błędem byłoby ocenić całą sprawę w skali najbliższego roku tylko. Tak wogóle na Ziemiach Odzyskanych nie możemy rozumować. Mimo wszystko nie ulega najmniejszej wątpliwości, że już w najbliższych miesiącach a tym bardziej latach dom ten może oddać nieocenione usługi szukającym wytchnienia — zdrowia rzemieślnikom z całej Polski, którzy równie wspaniałego Domu Wypoczynkowego na całym obszarze Pań-

Odtwarzanie dokumentów w sprawach rzemieślniczych

Niejednokrotnie rzemieślnicy starający się o karty rzemieślnicze nie mogą przedłożyć dokumentów dla stwierdzenia kwalifikacji zawodowych do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Dokumenty te posiadali, uległy one jednak zniszczeniu na skutek działań wojennych, a uzyskanie nowych dokumentów lub ich duplikatów względnie zaświadczeń zastępczych jest niemożliwe, zwłaszcza gdy chodzi o byłych mieszkańców Warszawy wzgl. repatriantów ze wschodu.

W związku z tym Wojewoda Krakowski wydał zarządzenie upraszczające tok postępowania przy wydawaniu kart rzemieślniczych dla tej kategorii petentów, w oparciu o dekret z dnia 7 lipca 1945 o odtwarzaniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U. Nr. 27, poz. 164).

Rzemieślnik ubiegający się o kartę rzemieślniczą, który posiadał przed wojną uprawnienie do samoistnego prowadzenia rzemiosła lub świadectwo nauki czeladniczej, a nie mogący się obecnie wykazać tymi dokumentami, powinien przedstawić odpowiednich świadków dla stwierdzenia naprowadzonych przez niego okoliczności.

Świadkami w zasadzie winni być rzemieślnicy, a w wyjątkowych wypadkach, gdyby odszukanie 2-ch świadków rzemieślników napotykało na nieprzezwyciężone trudności, wystarczy zeznanie świadków nie rzemieślników, o ile będą to osoby w pełni godne zaufania.

Świadkowie mają składać zeznania protokólarnie (w Starostwie, ewentualnie w cechu, a w Krakowie w Izbie Rzemieślniczej), po uprzednim pouczeniu ich, o przepisach zawartych w art. 60 i 61 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 31, poz. 341), przy czym należy zwrócić uwagę świadków, że mogą być odesłani do miejscowego właściwego Sądu Grodzkiego, celem ich zaprzysiężenia, oraz pouczyć o skutkach prawnych po myśli art. 140 k. k. za fałszywe zeznania.

Świadkowie mogą stwierdzić wszystkie dane dotyczące uzdolnienia fachowego petenta w szczególności, kiedy i w jakim czasie petent odbywał naukę rzemiosła, gdzie, u kogo (imię, nazwisko i dokładny adres), oraz czy uzyskał świadectwo ukończenia nauki.

Następnie, kiedy i gdzie i przed jaką komisją składał egzamin czeladniczy (w miarę możności ustalić skład osobowy komisji i przez kogo została ona powołana), u kogo, gdzie i jak długo pracował jako czeladnik.

Czy posiadał przed wojną kartę rzemieślniczą i odnośny warsztat pracy, na jakiej podstawie i przez kogo i w jakim czasie wystawioną.

Jeżeli zeznania te można choćby częściowo stwierdzić w odnośnym Cechu, należy uzyskać z tego Cechu oświadczenie o znanej mu okoliczności z powołaniem się na podstawę, na której zostało ono wyrażone.

W ten sposób zebrane dowody fachowego uzdolnienia wraz z podaniem należy przesłać do Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Izba Rzemieślnicza zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu, Departament Przemysłu Miejscowego, znak V/MNO/303/67/835 z dnia 6. 11. 1945 r. skoro posiada dostateczne akta, na podstawie których dokument został wystawiony, może wydać zaświadczenie zastępcze o posiadaniu praw nabytych. Gdy jednak Izba nie ma dostatecznych akt na podstawie których dokument został wydany, odmówi wydania takiego dokumentu. Odmowa ta posłuży stronie do złożenia wniosku we właściwym Sądzie Grodzkim o odtworzenie dokumentu w trybie wskazanym przez dekret z dnia 7. 7. 1945 r.

Izba Rzemieślnicza może niezależnie od powyższego pominąć wniosek o udzielenie dyspenzy po myśli art. 146 prawa przemysłowego, wreszcie uprawniona jest do powzięcia decyzji o dopuszczenie petenta do egzaminu czeladniczego lub kwalifikacyjnego.

---

stwa nigdy nie mieli a dziś też nie mają.

Obojętność wobec tej sprawy, jaka się dała wyczuć na Zjeździe Izb Rzemieślniczych w Łodzi, i którą można tłumaczyć przemęczeniem zebranych, musi zniknąć, gdyż inaczej może powstać niepowetowana szkoda dla całego rzemiosła polskiego.

Doszliśmy tam zgodnie do wniosku, że trzebaby sprowadzić na miejsce delegacje wszystkich Izb, jak tylko będą lepsze warunki atmosferyczne, by wzbudzić należyte zainteresowanie.

W żadnym wypadku sprawy tej przeoczyć albo zaniedbać nie wolno, choć jest dużo spraw z pewnością pilniejszych.

Jeszcze tego samego dnia musieliśmy się udać, niestety sami, bez Kolegów z Izby wrocławskiej, którym się auto zepsuło, w drogę powrotną.

A choć ten powrót skończył się przykrym incydentem, bo w samym Wrocławiu zostaliśmy zatrzymani przez bandytów, którzy pod groźbą zastrzelenia zrabowali nam naszego „Oppla", to jednak z całej wycieczki wynieśliśmy bardzo pozytywne wrażenie, mianowicie, że trzeba dzielnej Izbie Wrocławskiej pomóc jak najprędzej i jak najwięcej w urządzeniu Domu Wypoczynkowego i że do tej pracy trzeba wezwać i zachęcić wszystkie inne Izby Rzemieślnicze.

Obowiązek uczęszczania na naukę dokształcającą

W okólniku przypomina Inspektor VII Okręgu, że na podstawie art. 9 ustawy z dnia 2. VII. 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, wszyscy młodociani robotnicy, pracownicy, pomocnicy, praktykanci, a na podstawie art. 117 rozp. Prez. R. P. o prawie przemysłowym z dn. 7. VI. 1927, wszyscy uczniowie, niezależnie od wieku — winni być posyłani na naukę dokształcającą.

W myśl dekretu z dnia 29. 9. 1945 do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki szkolnej zawodowej lub dokształcającej w liczbie nie przekraczającej 18 godzin tygodniowo, niezależnie od tego, czy nauka odbywa się w szkole w godzinach pracy młodocianego, czy też poza tymi godzinami.

Z tego wynika, że czas pracy młodocianego w zakładzie pracy łącznie z wyżej wymienionymi 18 godzinami przeznaczonymi na naukę dokształcającą nie może przekraczać 8 godzin dziennie, względnie 48 godzin lub 46 godzin tygodniowo w zależności od zwyczaju, panującego w danym zakładzie pracy. Za godzinę nauki w szkole trzeba młodocianym płacić tak, jak za normalne godziny pracy w zakładzie tj. 2 zł za godzinę w pierwszym, 2.40 zł w drugim i 2.70 zł w trzecim roku nauki.

W związku z powyższym przepisem należy ściśle przestrzegać zwolnienia z pracy młodzieży na naukę dokształcającą.

Każdy właściciel, dzierżawca lub kierownik zakładu obowiązany jest pilnować, czy młodociany regularnie uczęszcza do szkoły dokształcającej i w tym celu winien przeglądać legitymacje szkolne i podpisywać je w terminach wskazanych przez władze szkolne.

Wszelkie samowolne zatrzymywanie młodocianych w pracy i niepDosyłanie ich do szkoły z powodu pilnych robót względnie wysyłanie ich na roboty w teren w dniach przypadającej nauki w szkole — jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami i duchem ustawy, która zapewnia uczniom naukę teorii zawodu jako równorzędnej z odbywaną praktyką. W specjalnie ważnych dla szkolenia ucznia wypadkach, należy uprzednio porozumieć się z dyrekcją szkoły zawodowo-dokształcającej.

Wszelkie tego rodzaju usprawiedliwienia dokonane po fakcie opusz-

czenia nauki nie będą przez szkołę uwzględnione i zostaną przekazane Inspektoratowi Pracy do dalszego urzędowania.

Inspektor Pracy stwierdził również częste wypadki zaniedbań w zawieraniu umów o naukę rzemiosła dotykających nawet uczni III roku i wzywa opieszałych naukodawców do bezzwłocznego zarejestrowania zawartych umów o naukę zawodu w właściwych Cechach oraz w Izbie Rzemieślniczej.

Poza tym stwierdził, iż wielu rzemieślników nieuprawnionych do kształcenia uczni zatrudnia u siebie młodocianych, z czego wynikają wielkie straty społeczne. Zwraca też uwagę, iż zatrudnianie przez pracodawców zamieszkałych u nich młodocianych w godzinach nadliczbowych i w nocy jest przestępstwem zagrażającym zdrowiu młodzieży pracującej, która wymaga specjalnej opieki.

Wreszcie przypomina, iż bezwarunkowo nie wolno zatrudniać młodocianych bez zezwolenia Inspektora Pracy. Przed przyjęciem do pracy wszyscy młodociani winni być bezpłatnie zbadani przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej, (który orzeczenie o stanie zdrowia i jego zdolności do wykonywania zawodu przesyła bezpośrednio Inspekcji Pracy) oraz poddani badaniu przez Instytut Psychotechniczny.

Za wszelkie wykroczenia przeciw wymienionym na wstępie ustawom oraz ustawie o czasie pracy związane z zatrudnianiem młodocianych, winni będą pociągani przez Obwodowych Inspektorów Pracy do najsurowszej odpowiedzialności karnej.

Zakaz wyrobu niektórych rodzajów wędlin

Ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z marca b. r. w sprawie unormowania obrotu mięsem, wędlinami i innymi wyrobami wędliniarskimi oraz znormalizowanego wyrobu wędlin i innych wyrobów wędliniarskich. Na podstawie przepisów tego rozporządzenia handel mięsem może się odbywać wyłącznie w halach mięsnych, sklepach rzeźniczych, sklepach z mięsem końskim lub w takich jatkach. Wyrób wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich, przeznaczonych do sprzedaży lub innego obrotu dla spożycia odbywać się może w wytwórniach wędliniarskich lub wytwórniach przetworów mięsnych. Wyroby te muszą być zaopatrzone we własne plomby firmowe wytwórcy, niezależnie od tego, czy stanowią własny wyrób, czy też obcy. Na żądanie władz administracyjnych i właściwych organów kontrolnych dozoru nad artykułami żywnościowymi sprzedawcy są obowiązani wykazać się dowodami zakupu i pochodzenia posiadanych wędlin oraz innych wyrobów wędliniarskich.

W okresie przejściowym zabroniony jest wyrób i obrót następującymi rodzajami wędlin: kiełbasa serbska, moskiewska, tyrolska, litewska, królewska, węgierska, krakowska, sucha, jałowcowa, krajana sucha i surowa, wiejska sucha, kiełbaski — dwudziestki, dziesiątki i piątki; rolada ozorowa z prosięcia, francuska, ryjkowa i figowa; salami włoskie, węgierskie i niemieckie, polędwica łososiowa, słonina węgierska, boczek faszerowany, schab pieczony i żyłc. Dozwolony jest natomiast wyrób i sprzedaż następujących wędlin: kiełbasa popularna o zawartości 70 proc. wieprzowiny chudej, 5 proc. tłuszczu i 25 proc. wołowiny; kiełbasa zwyczajna o zawartości 65 proc. wieprzowiny chudej, 25 procent tłuszczu i 10 proc. wołowiny; kiełbasa krakowska o zawartości 90 proc. wieprzowiny chudej, 5 proc. tłuszczu i 5 proc. wołowiny, kiełbasa serdelowa o zawartości 55 proc. wieprzowiny chudej, 30 proc. tłuszczu i 15 proc. wołowiny; metka o zawartości 30 proc. wieprzowiny chudej, 5 proc. tłuszczu i 5 proc. wołowiny, kiszka kaszana, salcesony włoski i krwisty, boczek wędzony, słonina wędzona, szynki i polędwica.

Obrót mięsem, dziczyzną, bitym ptactwem oraz wszelkiego rodzaju wyrobami wędliniarskimi w handlu okrężnym, na drogach, ulicach, podwórzach, po domach i lokalach publicznych oraz prywatnych, na targowiskach, rynkach, straganach i w kioskach ulicznych jest zakazany.

Winni naruszenia przepisów powyższego rozporządzenia podlegają karze aresztu do 6 miesięcy i grzywny do 500.000 zł lub jednej z tych kar, natomiast wymienione towary znajdujące się w nielegalnym obrocie ulegają konfiskacie. Skonfiskowane w ten sposób wędliny będą przeznaczone na wyżywienie reglamentowane ludności. Orzeczenie karne władzy administracyjnej będzie ogłoszone na koszt ukaranego w pismach i wywieszone na drzwiach wejściowych i oknie wystawowym przedsiębiorstwa.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 20 marca 1946 r.

Ubezpieczenia zwierząt rzeźnych

P. U. K. U. w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych rzemieślników, że w myśl obowiązujących przepisów działalność ubezpieczeniową mogą wykonywać tylko takie towarzystwa ubezpieczeniowe, które uprzednio uzyskały zezwolenie władzy nadzorczej tj. P. Urzędy Kontroli Ubezpieczeń na wykonywanie działalności ubezpieczeniowej. Z tych względów samowolne prowadzenie ubezpieczeń zwierząt rzeźnych przez Cechy rzeźniczo-masarskie jest przestępstwem i w myśl rozp. Prez. RP. z dnia 28. I. 1928 jest karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do 10.000,— zł, albo jedną z tych kar.

W razie potrzeby zorganizowania ubezpieczeń zwierząt rzeźnych, należy zwrócić się do najbliższego Pow. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który jest między innymi powołany również do organizowania takich ubezpieczeń.

Ograniczenia spożycia i handlu wyrobami cukierniczymi

Ukazało się rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 9 marca b. r. w sprawie ograniczenia spożycia wyrobów cukierniczych oraz ograniczenia handlu tymi wyrobami. Na mocy tego rozporządzenia podawanie i sprzedaż oraz dokonywanie wszelkich obrotów wyrobami cukierniczymi, jak: ciastka wszelkiego rodzaju, torty, pączki, faworki, pierniki i ciasto jest zabronione w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego oraz w sklepach, straganach itd. we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia. Spod powyższych ograniczeń jest wyłączone podawanie i sprzedawanie bułek, wypiekanych z mąki pszennej 70% bez domieszki tłuszczów, cukru i mleka. Jeżeli na jeden z wymienionych dni przypada dzień świąteczny lub targowy, władze administracyjne I instancji mogą zamienić go na inny dzień tygodnia.

Rozporządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 20 marca 1946 r., winni naruszenia jego przepisów (sprzedawca, nabywca, konsument) podlegają karom.

Nowe ustawodawstwo

1. Dekret z dnia 21. XII. 1945 o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U. R. P. Nr. 4, poz. 27.

Dekretem tym wprowadzono w miastach Warszawie, Łodzi, Krakowie, Gdańsku, Lublinie, Katowicach i Poznaniu publiczną gospodarkę lokalami mieszkalnymi i użytkowymi, a w pozostałych miejscowościach może być wprowadzona publiczna kontrola najmu lokali.

Jednocześnie z wejściem w życie wym. dekretu utracił moc obowiązującą dekret z dnia 7. IX. 1944 o komisjach mieszkaniowych.

2. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 stycznia 1946 w sprawie obowiązku wpłacania zaliczek na poczet podatku dochodowego (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 50).

W myśl tego dekretu podatnicy obowiązani są obliczać dochód za każdy miesiąc i wpłacać zaliczki miesięczne bez wezwania władzy podatkowej w terminie do dnia 15 następnego miesiąca, składając równocześnie właściwej władzy po-

datkowej deklarację według ustalonego wzoru.

3. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20. I. 1946 o obowiązku wpłacania zaliczek na podatek obrotowy (Dz. U. R. P. Nr. 5, poz. 51).

Rozporządzenie to wprowadza obowiązek obliczania przez podatnika obrotu za każdy miesiąc i wpłacania zaliczek miesięcznych bez wezwania władzy podatkowej w terminie do dnia 15 następnego miesiąca, składając równocześnie właściwej władzy deklarację wedle ustalonego wzoru.

4. Dekret z dnia 8 stycznia 1946 r. o zmianie i uzupełnieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

5. Dekret z dnia 3 stycznia 1946 r. o zmianie rozp. Prez. Rzpltej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Zarządzenie Ministra Skarbu

z dnia 1 lutego 1946 r.

o przyjmowaniu przedpłat na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r.

Na podstawie art. 12. ust. (1) dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o upoważnieniu Ministra Skarbu do wypuszczenia Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. zarządzam co następuje:

§ 1.

Zarządzam przyjmowanie przedpłat na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju 1946 r.

Do przyjmowania przedpłat na pożyczkę upoważnione są:

Narodowy Bank Polski,
Bank Gospodarstwa Krajowego,
Państwowy Bank Rolny,
Pocztowa Kasa Oszczędności,
Komunalny Bank Kredytowy w Poznaniu,
Polski Bank Komunalny S. A.,
Bank Spółdzielczy „Społem",
Centralna Kasa Spółek Rolniczych,
Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A.,
Bank Handlowy w Warszawie S. A.,
Komunalne Kasy Oszczędności,
oraz kasy urzędów skarbowych.

Przyjmowanie przedpłat będzie zakończone z dniem otwarcia publicznej subskrypcji pożyczki.

§ 2.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Odwołania od wymiarów podatkowych

W Nrze 21 Monitora Polskiego zamieszczone jest rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 22 lutego br. o rozszerzeniu uprawnień urzędów skarbowych do rozstrzygania odwołań, o przesunięciu terminu do składania zeznań do wymiaru podatku obrotowego i dochowego oraz terminu do nabycia kart rejestracyjnych.

Na podstawie § 1. tegoż rozporządzenia, urzędy skarbowe i rewizyjne uprawnione są w okresie do końca 1946 r. do rozstrzygania odwołań od wymiaru wszystkich podatków w przypadkach, gdy w wyniku uznania odwołania w całości lub w części za zasadne — zmniejszenie podatku nie przekroczy kwoty 5.000.— zł.

Jednocześnie wym. rozporządzenie przesuwa określony w art. 69 Ordynacji Podatkowej termin składania zeznań dla wymiaru podatku obrotowego i dochodowego przez osoby fizyczne i spadki wakujące w odniesieniu do zeznań o obrocie za rok podatkowy 1945 oraz do zeznań o dochodzie za rok 1946 (kalendarzowy 1945 wzgl. rachunkowy 1945/46) na dzień 1 maja 1946.

Wreszcie termin nabywania kart rejestracyjnych na rok 1946 przedłuża do dnia 31 marca 1946 r.

Młynarstwo nie jest rzemiosłem

Niemieckie władze okupacyjne wydały w r. 1942 nową listę rzemiosł, zaliczając do rzemiosła szereg przemysłów wolnych nie objętych podanym wykazem rzemiosł w art. 142 prawa przemysłowego.

Ostatnio w Nrze 15 Dziennika Urzędowego Min. Aprowizacji i Handlu, ukazało się zarządzenie Min. Przemysłu oraz Aprowizacji i Handlu z dnia 31 lipca 1945 r., uchylające rozporządzenie Kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów z 20 września 1944 Nr. Rf. 4/437/44, mocą którego młynarstwo zaliczono do rzemiosła. Jednocześnie rozporządzenie to zwraca uwagę, iż wszystkie zarządzenia i postanowienia władz okupacyjnych zaliczające młynarstwo do rzemiosła, nie mają mocy obowiązującej.

W związku z powyższym, w stosunku do osób zatrudnionych w młynarstwie, nie mają zastosowania przepisy art. 144, 145, 146, 147 i następne prawa przemysłowego.

Zmiana przepisów dotyczących egzaminu na czeladników

W Dzienniku Ustaw Nr. 7, poz. 60, ukazało się rozporządzenie Ministra Przemysłu z dnia 30 listopada 1945 r. o zmianie przepisów dotyczących egzaminu na czeladnika.

Przepisy tego rozporządzenia odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej z powodu braku takiej szkoły lub z powodu niemożliwości uczęszczania do niej z innej uzasadnionej przyczyny w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła.

W myśl tego rozporządzenia, każda komisja egzaminacyjna, przewidziana w art. 153 prawa przem., składa się z przewodniczącego i przynajmniej dwóch członków, w tym jednego delegata, wyznaczonego przez kuratorium właściwego okręgu szkolnego.

Wedle § 2. rozporządzenia pow. winien przewidziany artykułem 154 prawa przem. regulamin egzaminacyjny zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata podstawowych wiadomości z dziedziny języka polskiego z korespondencją, rachunków z kalkulacją i księgowością, rysunków, przepisów prawnych, higieny i bezpieczeństwa pracy, materiałoznawstwa oraz technologii wykonawczej w granicach danego zawodu. Instrukcja władz szkolnych określi skalę wymagań powyższych umiejętności.

Natomiast Izba Rzemieślnicza w porozumieniu z kuratorium ustali regulaminem postępowanie komisji egzaminacyjnej, sposób egzaminowania i taksę egzaminacyjną.

Pozatym rozporządzenie postanawia, iż podania o dopuszczenie do egzaminu wnosi terminator lub pomocnik do Izby Rzemieślniczej. Do podania winien on załączyć świadectwo z ukończenia nauki lub też świadectwo stwierdzające przebyty czas nauki w rzemiośle oraz oświadczenie stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź oświadczenie, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej zawodowej w miejscowości, w której odbywał naukę.

Rozporządzenie powyższe, które weszło w życie z dniem ogłoszenia 13 marca 1946 r. traci moc obowiązującą z dniem 31 grudnia 1946 r.

Opłata składek ubezpiecz.

W odpowiedzi na pismo Izby Rzem. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśnia, że nie ma podstaw prawnych do zwolnienia pracodawców od opłaty całości składek ubezpieczeniowych za czas od 1. IX. do 29. IX. 1945. Ministerstwo zaznacza, że wprawdzie dekret nakładający ten obowiązek na pracodawców został ogłoszony w dniu 29. IX. 1945, jednakże zamierzona zmiana obciążeń i terminu jej wejścia w życie podane zostały do wiadomości ogółu za pośrednictwem prasy i radia znacznie wcześniej.

Redakcja i administracja, Kraków, Rynek Główny 22/II p., tel. 546-45/46. Wydawca: Izba Rzemieślnicza w Krakowie.

Redaguje: Komitet Redakcyjny. — Druk: I Drukarnia Państwowa, Kraków, Wielopole 1. M—12012